7. XI. - Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej - 7. XII.

Wydanie G

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, wtorek 18 listopada 1952 r. Nr 277 (1343)

Uroczystości w Moskwie w XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej



Na zdjęciu: Prezydium uroczystego posiedzenia Rady Moskiewskiej w dniu 6 listopada 1952 roku. Od lewej: M. Z. Saburow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, W. M. Mołotow, P. K. Ponomarenko, G. M. Malenkow, M. A. Susłow, Ł. P. Beria, J. W. Stalin, M. F. Szkiriatow, Ł. M. Kaganowicz, N. A. Bułganin, N. A. Michajłow, N. M. Piegow, N. S. Chruszczow, A. B. Aristow, N. G. Ignatow, N. M. Szwernik, M. M. Jasnow, W. W. Kuźniecow, I. W. Kapitanow, J. A. Furcewa, Z. W. Mironowa, W. W. Griszin i A. M. Puzanow.

FOTO: — CAF.

Przeobrażamy za przykładem i przy pomocy Związku Radzieckiego przyrodę naszego kraju

Budując zbiorniki wodne, elektrownie, kanały — dźwigniemy Polskę z wiekowego zacofania

i zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk. — (Streszczenie)

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Gospodarki Wodnej PAN poświęcone sprawie omówienia przygotowań do opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce — budowy wielkich inwestycji wodno-melioracyjnych, przewidzianych programem Frontu Narodowego.

Na posiedzeniu obecny był wicepremier Stefan Jędrychowski, prezes PAN prof. Jan Dembowski oraz członkowie nowoutworzonego Komitetu Gospodarki Wodnej — wybitni naukowcy polscy.

Posiedzenie otworzył prof. Dembowski, podkreślając doniosłość problemu opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce. Podkreślił on również, że powierzenie przez Rząd tak doniosłego zagadnienia uczonym, jest wyrazem stale zacieśniającego się powiązania pracy świata nauki z potrzebami gospodarki narodowej.

Następnie głos zabrał wicepremier Jędrychowski.

(Skrót przemówienia wicepremiera Jędrychowskiego podajemy obok).

Na wstępie przemówienia wicepremier Jędrychowski stwierdził, że powstanie Komitetu Wodnego Polskiej Akademii Nauk w obecnym momencie nie jest przypadkiem. Przed narodem polskim stanęło w całej rozciągłości wielkie historyczne zadanie przebudowy naszej gospodarki wodnej, przeobrażenia przyrody naszego kraju. Program wyborczy Frontu Narodowego postawił zagadnienie przebudowy gospodarki wodnej jako jedno z centralnych zadań nowego planu 5-letniego, który będzie opracowany na okres lat od 1955 do 1960. Wicepremier cytuje tu słowa programu Frontu Narodowego.

Przebudowa gospodarki wodnej — jednym z centralnych zadań programu Frontu Narodowego

„Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych, pozwoli na znaczny wzrost urodzaju i rozwój hodowli. Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa. Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej".

Program Frontu Narodowego — mówi dalej wicepremier — to program wydźwignięcia Polski z wiekowego zacofania, program wszechstronnego rozwoju jej sił wytwórczych, budowy socjalizmu, umocnienia siły naszego państwa ludowego, rozkwitu kultury narodowej. Nie jest do pomyślenia wydźwignięcie Polski z wiekowego zacofania, jeżeli nie przezwycięży się tego zacofania we wszystkich dziedzinach gospodarki wodnej, jeżeli nie przezwycięży się go przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa, w dziedzinie energetyki wodnej, w dziedzinie transportu wodnego.

Dlatego też nowy plan 5-letni, plan, którego wykonanie — jak głosi program Frontu Narodowego — zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt, nie może pominąć tak kapitalnego zagadnienia jak przebudowa naszej gospodarki wodnej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wszystkie siły na zakończenie wykopków buraka cukrowego

w ciągu najbliższych dni

WARSZAWA (PAP). Przedłużające się, wyjątkowo trudne dla rolnictwa warunki atmosferyczne wymagają mobilizacji wszystkich sił i rezerw w celu zakończenia wykopków buraka cukrowego w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich w ciągu najbliższych dni.

Ze względu na ostatnie opady śnieżne, które pogorszyły warunki pracy, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych wydało zarządzenie, zmniejszające o 50 proc. normy pracy przy wykopkach buraków cukrowych i zwiększające płacę gotówkową o 100 proc. Nowe normy i stawki obowiązują od 15 bm. aż do zakończenia wykopków.

Pracownicy PGR i ich rodziny rozumieją, że zbiorowy, powszechny wysiłek, ażeby zakończyć wykopki w jak najkrótszym czasie i zapewnić nieprzerwany dopływ buraków do cukrowni — jest ich najważniejszym bojowym obowiązkiem. Oprócz członków brygad polowych do pracy przy wykopkach stają robotnicy z brygad budowlanych, robotnicy podwórzowi i zatrudnieni dotychczas przy innych pracach — z wyjątkiem tylko jednostek niezbędnych do obrządzania inwentarza.

Jednocześnie do pracy przy wykopkach mobilizowane są rodziny robotników i pracowników PGR. Nadchodzą także pierwsze meldunki o kierowaniu robotników rolnych z gospodarstw i zespołów, które zakończyły już wykopki — do innych gospodarstw, gdzie istnieją zaległości.

Wobec tego, że na okres ostatnich prac wykopkowych do wielu PGR-ów przybywają robotnicy z terenów bardziej oddalonych, obowiązkiem miejscowych robotników jest przyjąć ich na kwatery i zaopiekować się nimi.

Do pomocy w zakończeniu kopania buraków cukrowych w gospodarstwach państwowych zgłaszają się obecnie coraz liczniej ci chłopi, którzy zakończyli wykopki we własnych gospodarstwach. Pomagają oni PGR-om przy wykopkach i wywózce buraków na zasadzie odpłatnego

(Ciąg dalszy na str. 2)



W ZSRR w związku z systematycznym obniżaniem cen wzrastają zarobki mas pracujących.

W piątej pięciolatce realne płace robotników, uwzględniając obniżkę cen detalicznych, wzrosną co najmniej o 35 proc.

Dobrobyt rodzin robotniczych i chłopskich wyraża się między innymi w nabywaniu niedostępnych dla nich w okresie przedsocjalistycznym samochodów, motocykli, instrumentów muzycznych, księgozbiorów itp.

NA ZDJĘCIU: Postój samochodów, będących własnością górników z kopalni im. Worowskiego (obwód rostowski). *Foto: CAF*

Wzmóc walkę o pełną realizację planów zbożowych

Powiat bydgoski osiągnął 90 procent rocznego planu skupu zboża i zostanie zwolniony od miarek i odsypów

Powiat bydgoski osiągnął 90 procent rocznego planu skupu zboża. Stało to się możliwe dzięki wzmożonej pracy polityczno - uświadamiającej, prowadzonej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów przez organizacje partyjne, aktyw gromadzki i gminny, w wyniku poważnego usprawnienia pracy aparatu skupu i zdecydowanej walki z sabotażem kułackim.

JAK BYŁO W LIPCU I SIERPNIU

Powiat bydgoski przez szereg miesięcy nie wykonywał planów zbożowych. Jeszcze w lipcu i sierpniu zajmował on jedno z ostatnich miejsc w naszym województwie. Procent wykonania planów w zbożu w miesiącu lipcu wyniósł zaledwie 14,7 procent. W sierpniu nastąpiła pewna poprawa sytuacji, ale i w tym miesiącu powiat nie wykonał planu w skupie zboża.

Słaby napływ zboża do punktów skupu w tym okresie spowodowany został poważnym zaniedbaniem pracy polityczno - uświadamiającej przez część podstawowych organizacji partyjnych, oraz niezdrowym liberalizmem przejawianym przez niektóre Gminne Rady Narodowe i niektórych pracowników aparatu skupu w stosunku do kułaków, złośliwie uchylających się od wykonania podstawowych obowiązków wobec Państwa.

W tym okresie jedynie Komitety Gminne w Ślesinie i Solcu Kujawskim, prowadząc szeroką pracę polityczną i zdecydowanie łamiąc sabotaż kułacki, potrafiły zmobilizować chłopów w miesiącach lipcu i sierpniu do pełnej realizacji planów zbożowych.

Nastroje beztroski i samouspokojenia, które wkradły się do niektórych organizacji partyjnych w powiecie bydgoskim zdemobilizowały część aktywu gminnego, pracowników aparatu skupu i organizacji masowych. Dało to się szczególnie zauważyć w pracy terenowych rad narodowych jak np. w Mąkowarsku i Wierzchucinie Królewskim, które nie analizowały przebiegu realizacji planów skupu zboża na posiedzeniach prezydiów i nie zabiegały o wykonanie planów przez pracowników GRN, radnych i sołtysów. Spowodowało to, że w gminach tych około 60 procent radnych, sołtysów i pracowników GRN w miesiącu lipcu i sierpniu zwlekało z wykonaniem swoich obowiązków wobec Państwa.

Samouspokojenie aparatu partyjnego i aktywu gminnego doprowadziło do stanu beztroski organizacje masowe, które nie stawiały przed swoimi członkami zadań przodowania w realizacji obowiązków wobec Państwa.

Zaniedbanie pracy polityczno - uświadamiającej zaktywizowało wroga klasowego. Kułacy zaczęli dopuszczać się jawnych aktów sabotażu gospodarczego. Wypadki takie miały miejsce m. in. w gminach Mąkowarsk i Wierzchucin, gdzie kilku kułaków celowo uszkodziło maszyny omłotowe, ażeby przedłużyć czas trwania młócki. Były również wypadki umyślnego pozostawiania na polu zboża w stertach przez kułaków i spekulantów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Więcej stali — to bliżej socjalizmu

List załogi huty „Kościuszko"

do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Podczas akademii z okazji 150-lecia huty „Kościuszko" w dn. 16 bm. załoga huty uchwaliła wśród burzliwych owacji wysłanie listu do Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zasyłając Prezydentowi Bierutowi gorące pozdrowienia w dniu swego święta, robotnicy, pracownicy inżynieryjno - techniczni i administracyjni huty piszą m. in.:

„W 150-lecie naszej huty jeszcze raz sięgnęliśmy pamięcią do ciężkich, minionych już lat wyzysku i bezprawia okresu międzywojennego. Jakże inna jest dziś nasza huta „Kościuszko" i jak dumnie wznoszą się dziś jej wielkie piece „A", „B", „C" i jak inaczej przy nich pracuje nasz hutnik — gospodarz swej huty i swego kraju, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Te przemiany dobrze zrozumiała nasza załoga i umiała na nie odpowiedzieć dużymi sukcesami produkcyjnymi. Zrozumieliśmy, że więcej stali — znaczy bliżej socjalizmu, wzrost produkcji oznacza wzrost dobrobytu. Tak nas uczyłeś, Towarzyszu Prezydencie i taką drogą wytkniętą przez program wyborczy Frontu Narodowego idziemy do socjalizmu. Z Twoim imieniem związana jest zawsze nasza praca, z Twoim imieniem wiążą się nowoczesne urządzenia huty i żłobek dla naszych dzieci, z Twoim imieniem wiąże się cały wspaniały program budownictwa szczęścia naszej Ojczyzny. Dlatego program ten będziemy realizować surówką i stalą, aby też mocny i trwały był jak stal.

Pomagają nam w naszej pracy najlepsze mechanizmy od naszych braci z wielkiego Kraju Rad. My, robotnicy huty „Kościuszko", doskonale wiemy, jak szeroka i braterska jest pomoc Związku Radzieckiego dla naszego kraju. Widzimy to na przykładzie rozbudowy naszej huty, na przykładzie zbudowania u nas przy pomocy radzieckich inżynierów nowoczesnego pieca „B" i budującego się pieca „C" — wspaniałych dzieł techniki radzieckiej.

Zespoleni we Froncie Narodowym, rozwijając stałe współzawodnictwo pracy i podnosząc wydajność, przy pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i pod Twoim kierownictwem, Towarzyszu Prezydencie, wykonamy nasz Plan 6-letni, zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm".

Telefonem z fabryk

(Od naszych korespondentów)

Załoga Parowozowni Głównej I kl. w Białośliwiu, pow. Wyrzysk, zameldowała o wykonaniu planu rocznego na 2 miesiące przed terminem. Sukces ten odniosła dzięki podejmowanym i realizowanym zobowiązaniom i szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy. Wyróżnili się m. in. przodownicy pracy: J. Wyrobka, J. Sliga, J. Kotowski, L. Konwiński i inni pracownicy.

Klemens Kożuchin

Młodzieżowa Sztafeta Pokoju zaniesie do Wiednia meldunki młodzieży bydgoskiej

Kongres Narodów w Obronie Pokoju zwołany został do Wiednia przez Światową Radę Pokoju na dzień 12 grudnia br. Młodzież całego świata bierze w przygotowaniach do niego czynny udział, wzmacniając swą walkę o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, o zaprzestanie wojny w Korei, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii — o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej.

Idąc za wezwaniem ŚFMD Związek Młodzieży Polskiej organizuje przy współudziale organizacji sportowych i masowych oraz Komitetów Obrońców Pokoju w dniach od 20 do 27 bm. wielką Sztafetę Pokoju, która przekaże Kongresowi pozdrowienia i meldunki o pracy dla pokoju młodzieży polskiej. Powstają komisje organizacyjne, rozpoczyna pracę Wojewódzka Komisja Organizacyjna przy czynnym współudziale WKOP i WKKF.

Na terenie naszego województwa 22 bm. w godzinach wieczornych we wszystkich gminach odbędą się wiece, które podsumują udział młodzieży w pracach dla uczczenia wyborów, XIX Zjazdu KPZR i Kongresu Narodów. Na drugi dzień — 23 bm. sztafety ze wszystkich gmin przybędą do powiatów — na powiatowe wiece młodzieży. Sztafety będą konne, kolarskie, a nawet motorowe. Duże pole do popisu mają tu członkowie Ludowych Zespołów Sportowych — których pomoc i czynny udział w sztafecie przyczyni się do jej atrakcyjności i masowości.

W poniedziałek 24 bm. w Bydgoszczy na Placu Bohaterów Stalingradu odbędzie się wojewódzki wiec młodzieży, na który przybędą sztafety pokoju ze wszystkich powiatów i miast naszego województwa.

Bydgoszcz jest jednym ze zbiorowych punktów Ogólnopolskiej Sztafety Pokoju. Na wiec wojewódzki przybędą sztafety młodzieży z województw gdańskiego i koszalińskiego, które przekażą młodzieży bydgoskiej pozdrowienia od młodzieży swoich województw.

Na wiecu bydgoskim podsumujemy osiągnięcia młodzieży w pracy przygotowawczej do Kongresu Pokoju i przekażemy meldunek młodzieży woj. bydgoskiego, który przez Poznań dotrze do Słubic 27 bm., skąd poniesie go sztafeta FDJ.

Do dnia rozpoczęcia sztafety pozostało niewiele czasu. Przed organizacją ZMP-owską i przed całym ruchem sportowym stoi zadanie dobrego przygotowania sztafety.

Zrzeszenia sportowe z LZS na czele muszą uruchomić wszystkie swoje środki, by pomóc organizacji ZMP-owskiej w przygotowaniu sztafety.

Najlepsi sportowcy winni wziąć udział w Wielkiej Sztafecie Pokoju — uważając za najwyższy zaszczyt możność niesienia meldunku i pozdrowień młodzieży swego terenu.

JERZY RAKOWSKI

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego

Przebudowa gospodarki wodnej

jednym z głównych zadań programu Frontu Narodowego i nowego planu 5-letniego

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie mówca scharakteryzował nasze wielowiekowe zacofanie w gospodarce wodnej, stwierdzając, że odziedziczyliśmy po kapitaliźmie głębokie zaniedbania w tej dziedzinie, głębsze niż w innych działach gospodarki. Jest to m. in. źródłem poważnego zacofania naszego rolnictwa w dziedzinie gospodarki wodnej, w dziedzinie jej wykorzystania dla podniesienia plonów i dla zwiększenia możliwości rozwoju hodowli.

Problem aktywnego wykorzystania zasobów wodnych dla rozwoju naszego rolnictwa nie był dotychczas postawiony ani w teorii ani w praktyce.

Pod względem energetyki wodnej byliśmy zacofani jeszcze bardziej niż w dziedzinie energetyki cieplnej. Zasoby sił wodnych w przedwojennej Polsce szacowane były na 3,7 mil. kw., a ich wykorzystanie nie wiele przekraczało 100 tys. km. Oznacza to, że były one wykorzystane zaledwie w około 3 proc.

Obecnie udział energii produkowanej w elektrowniach wodnych w stosunku do ogólnej produkcji energii elektrycznej wynosi ok. 6 proc., pod czas gdy powinien on wynosić znacznie więcej.

Zacofanie nasze w dziedzinie transportu wodnego wyraża się małą cyfrą udziału przewozów środkami transportu wodnego w ogólnych przewozach wszystkimi środkami transportu publicznego w obrocie wewnętrznym. Udział ten wynosi obecnie ok. 1 proc., podczas gdy w krajach o rozwiniętym systemie dróg wodnych i żeglugi śródlądowej udział ten dochodzi do 1/4 a nawet zbliża się do 1/3 wszystkich przewozów.

W związku z tym stopień obciążenia przewozami naszej sieci kolejowej jest bardzo wysoki. Główna nasza rzeka — Wisła ciągle jeszcze znajduje się w stanie półdzikim.

Rokrocznie nasze rolnictwo, drogi i koleje, nasze osiedla ponoszą szkody na skutek powodzi, które przybierają często charakter katastrofalny.

Również problem zaopatrzenia w wodę naszego przemysłu i miast przedstawia się w sposób wybitnie niezadowalający.

Polska Ludowa podjęła wielkie prace inwestycyjne dla zaopatrzenia Śląska i Łodzi w wodę: budowę zbiornika w Goczałkowicach, rozbudowę wodociągów śląskich, budowę rurociągu Pilica — Łódź.

W Polsce kapitalistycznej nie było mowy o podejmowaniu wielkich inwestycji w dziedzinie gospodarki wodnej. W warunkach międzywojennych, gospodarka narodowa nie tylko nie rozwijała się, ale nawet cofała się w podstawowych gałęziach w porównaniu z poziomem sprzed pierwszej wojny światowej.

Podjęcie tego zadania stało się możliwe dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele, po przejęciu przez państwo ludowe wielkiego i średniego przemysłu oraz transportu, po wejściu na drogę planowej gospodarki socjalistycznej i budownictwa socjalizmu.

Nie jest przypadkiem, że Związek Radziecki przoduje w wielkim budownictwie wodnym

Powołując się na wskazania Józefa Stalina, dotyczące pojęcia rentowności w warunkach socjalizmu, zawarte w dziele pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — mówca stwierdza następnie:

Nie jest przypadkiem, że nawet w najbogatszym i najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym — w Stanach Zjednoczonych takie zadania jak np. zagospodarowanie doliny Tennesee nie mogą być pomyślnie doprowadzone do końca. Nie jest przypadkiem, że Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu przoduje dziś staremu światu w wielkim budownictwie wodnym, wznosi gigantyczne elektrownie wodne na Wołdze, Donie i Dnieprze, buduje wielkie zbiorniki i wielkie kanały żeglowne, przy pomocy kanałów melioracyjnych sieci nawadniającej oraz lasów wiatroochronnych, przeobraża pustynie Azji Środkowej i stepy południowej Rosji i Ukrainy w kwitnące tereny wysoce urodzajnego rolnictwa i wydajnej hodowli.

Nie jest przypadkiem, że idąc za przykładem kraju zwycięskiego socjalizmu, kraje demokracji ludowej podejmują wielkie budowy wodne, że Rumunia buduje kanał Dunaj — Morze Czarne, że Węgry budują kanał Cissi — Dunaj, że wkrótce po wyzwoleniu Chiny Ludowe przystąpiły do wielkich robót regulacyjnych na swych wielkich rzekach.

Istniejąca w ustroju socjalistycznym zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych pozwala na rozwiązywanie problemów gospodarki wodnej w sposób maksymalnie wszechstronny, zespołowy, czy kompleksowy, gwarantujący możliwie największe korzyści całej gospodarce narodowej, a tym samym zapewniający również wysoką rentowność społeczną przeprowadzanych inwestycji.

Po uzasadnieniu, że w pierwszych latach po wojnie, w latach odbudowy, a nawet w latach Planu 6-letniego nie mogliśmy jeszcze podjąć wielkich prac inwestycyjnych w zakresie gospodarki wodnej, wobec wielu pilnych problemów, których rozwiązanie konieczne było w pierwszym rzędzie, wicepremier Jędrychowski oświadcza, że obecnie rząd uznał za celowe zwrócić się do Prezydium Polskiej Akademii Nauk z propozycją powołania Komitetu Wodnego i jako jego organu Instytutu Wodnego. Zadaniem Komitetu Gospodarki Wodnej jest opracowanie generalnego planu gospodarki wodnej w Polsce. Do roku 1955 Komitet winien przedstawić rządowi generalny plan zagospodarowania rzeki Wisły tak, aby po zatwierdzeniu tego generalnego planu jeszcze w r. 1955 resortowe biura projektowe mogły przystąpić do opracowania wstępnych i technicznych projektów budów na Wiśle. Jest to konieczne — stwierdza mówca — abyśmy w okresie planu 5-letniego, zgodnie z programem wyborczym Frontu Narodowego, mogli rozpocząć wielkie budowy na Wiśle.

Wisła — największym w Polsce źródłem energii wodnej

Mówca stwierdza, że Wisła jest największym w Polsce źródłem energii wodnej, że bez rozwiązania zagadnienia Wisły nie jest możliwe stworzenie w Polsce jednolitego systemu dróg wodnych, że również zagospodarowanie Wisły pozwoli podnieść gospodarkę rolną w województwach najsłabiej zaludnionych rolniczo, jak województwo krakowskie, kieleckie, lubelskie i warszawskie.

Równolegle z zagadnieniem zagospodarowania Wisły — ciągnie mówca — stoi zagadnienie połączenia Wisły z Odrą kanałem w górnym biegu tych rzek, co umożliwi połączenie rzek polskich w jednolity system dróg wodnych, otworzy najkrótszą drogę wodną pomiędzy Śląskiem a Związkiem Radzieckim oraz pozwoli na radykalne rozwiązanie zaopatrzenia Śląska w wodę.

Są zagadnienia, które mogą i muszą wyprzedzać realizację przebudowy Wisły. Tak np. w zakresie wykorzystania Bugu jesteśmy już zaawansowani w projektowaniu. Sprawa Bugu wiąże się ze zwiększeniem głębokości na Wiśle od Modlina do Brdyujścia, na Noteci i w dolnym biegu Warty i z przebudową Kanału Bydgoskiego. Szereg inwestycji energetycznych, jak np. budowa elektrowni wodnej na Dunajcu i innych oraz wielkich inwestycji melioracyjnych, dotyczących np. poszczególnych dolin mniejszych rzek lub kompleksów bagien, nie może czekać z realizacją, zadaniem więc Komitetu Wodnego Polskiej Akademii Nauk będzie czuwanie, aby inwestycje te były rozwiązywane w sposób kompleksowy i na podstawach naukowych i aby nie były sprzeczne z rodzącą się koncepcją planu generalnego.

Przebudowa gospodarki wodnej jednym z najważniejszych czynników rozwoju naszego rolnictwa

Wicepremier Jędrychowski wskazuje następnie na konieczność wysunięcia w przyszłym planie na pierwsze miejsce zagadnień rolnictwa. Wielkie roboty melioracyjne, przebudowa gospodarki wodnej są dla naszego rolnictwa jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju, zaś zagadnienie wykorzystania zasobów wodnych dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa jest u nas najmniej opracowane teoretycznie i najmniej znane w praktyce. Korzyści, jakie odniesie rolnictwo z przebudowy naszych rzek, winny być jednym z głównych mierników technicznej dojrzałości i ekonomicznej rentowności projektów inwestycyjnych.

Mówca podkreśla, że wielkim naszym szczęściem i przywilejem jest możność korzystania przy opracowywaniu i realizacji naszych planów budownictwa wodnego z wielkiego dorobku teoretycznego i praktycznego radzieckiego budownictwa wodnego oraz z bezpośredniej pomocy technicznej Związku Radzieckiego. Pozwoli to nam wykorzystać w naszych planach najnowsze osiągnięcia nauki, zapewnić największy postęp techniczny i jak najdalej posuniętą mechanizację prac, która jest jednym z warunków realności programu, gdyż przy pomocy rąk ludzkich tych wielkich zadań wykonać nie zdołamy.

Przykład, pomoc, przyjaźń Związku Radzieckiego ułatwi nam pokonanie trudności

Przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego, tak w innych dziedzinach jak i w dziedzinie gospodarki wodnej, pomnaża nasze siły, ułatwia nam pokonywanie trudności, pozwala nam rozwiązać się w szybkim tempie. W szczególności XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który otworzył przed narodami radzieckimi i przed całym światem wspaniałe perspektywy budownictwa komunizmu, posiada dla nas nieocenione, przełomowe znaczenie również w dziedzinie budownictwa wodnego, któremu poświęcono na Zjeździe wiele uwagi.

„Projekt dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie nowego 5-letniego planu dalszego rozwoju ZSRR — powiedział Prezydent Bierut w przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR — to jeszcze jeden nieodparty dowód wyższości ekonomiki socjalistycznej nad kapitalistyczną, to dobitny dowód prawdziwie humanistycznego charakteru rozwoju ekonomicznego ZSRR. Jakże jaskrawym przeciwstawieniem są te plany gospodarcze, te potężne budowle komunizmu i prace nad przeobrażeniem przyrody, nad nieustannym podnoszeniem kultury, wiedzy i dobrobytu narodu — w porównaniu z marazmem i wynaturzeniami militarystycznej gospodarki kapitalistycznej. To przeciwstawienie jest główną cechą sytuacji światowej obecnego okresu".

Idąc śladem wielkiego Związku Radzieckiego, przeobrażając przyrodę naszego kraju, budując wielkie zbiorniki wodne, elektrownie, kanały żeglowne, urządzenia melioracyjne — dźwigniemy nasz kraj z wiekowego zacofania, rozwiniemy przemysł i rolnictwo, zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu — zakończył mówca wśród oklasków.

Wszystkie siły na zakończenie wykopków buraka cukrowego w ciągu najbliższych dni

(Dokończenie ze str. 1)

szarwarku. Chłopom wyznacza się konkretne zadanie wykopania określonej ilości buraków.

Przed spółdzielniami gminnymi postawione zostało zadanie zaopatrzenia chłopów, którzy pracowali przy wykopkach w PGR-ach w towary deficytowe — np. wiadra, artykuły tekstylne, gwoździe, materiały budowlane itp. — w pierwszej kolejności.

W poszczególnych wypadkach, gdy dany zespół PGR posiada dostateczną ilość pasz, chłopi pracujący przy wykopkach mogą zabierać jako opłatę za pracę połowę liści z wykopanych buraków cukrowych.

Z pomocą PGR-om spieszą ponadto robotnicy z powiatowych przedsiębiorstw budowlanych, robotnicy drogowi itp. W myśl wydanych zarządzeń, zachowują oni swoje płace dniówkowe w instytucji macierzystej, a ponadto otrzymują wynagrodzenie obowiązujące za pracę w PGR-ach.

Aby zapewnić wykopanie wszystkich buraków cukrowych w gospodarstwach chłopskich, Gminne Rady Narodowe zobowiązują właścicieli tych gospodarstw, aby zebrali je w określonych terminach. Jednocześnie Rady Narodowe przy pomocy ZSCh mobilizują chłopów, którzy ukończyli już wykopki, aby w ramach pomocy sąsiedzkiej pomogli innym gospodarstwom zebrać buraki.

Załogi POM oraz uczniowie klas wyższych techników rolniczych zgłaszają się do pomocy przy wykopkach w tych spółdzielniach produkcyjnych, które nie wykopały jeszcze wszystkich buraków.

Grupom przybywającym z pomocą, spółdzielnie produkcyjne obowiązane są dać bezpłatne kwatery i odpłatne wyżywienie. Za pracę swą członkowie tych grup za zgodą spółdzielni, otrzymują wynagrodzenie na takich samych zasadach jak w PGR-ach, przy czym przysługuje im również prawo pierwszeństwa przy zakupie niektórych towarów przemysłowych w gminnych spółdzielniach.

Zapewnienie odpowiednich warunków bytowych dla robotników, uczniów szkół rolniczych, młodzieży „SP" i wszystkich innych osób zgłaszających się do pomocy przy wykopkach buraków cukrowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, stanowi obecnie pilne zadanie kierownictw gospodarstw państwowych, zarządów spółdzielni produkcyjnych, Rad Narodowych i aktywu polityczno - społecznego w gromadach.

A oto pierwsze meldunki z różnych stron kraju o wzrastającym napływie sił roboczych do prac wykopkowych.

W województwach, gdzie PGR-y odczuwają dotkliwy brak sił roboczych i w związku z tym mają największe trudności z wykopkami, młodzież z wiejskich hufców SP organizuje specjalne grupy, które udają się do PGR-ów, aby pracować przy wykopkach buraków. Jedną z pierwszych takich grup zorganizowało 20 junaków z gminnego hufca SP w Cerkwicy w woj. szczecińskim. Grupa ta pracuje już w PGR Gościmierz w pow. Kamień.

Przykład dobrze pojętego obowiązku pomocy PGR-om w tych trudnych warunkach dali robotnicy i ZMP-owcy ze Szczecina. W ub. niedzielę, 16 bm. do PGR-ów najbardziej odczuwających brak sił roboczych wyjechało prawie 3.500 osób.

Związkowcy szczecińscy pracowali w PGR-ach powiatów szczecińskiego, nowogardzkiego, pyrzyckiego i gryfińskiego. W zespole Płoty w pow. pyrzyckim np. pracowało 175 pracowników MHD. Pracownicy elektrowni szczecińskiej w liczbie 120 osób wyjechali do zespołów Krzemlin i Wirów. Ponad 130 pracowników Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych pomagało przez cały dzień w wykopkach w zespole Sądów, gdzie wyrwali buraki z powierzchni około 5 ha.

Z samorzutną inicjatywą pomocy przy wykopkach wystąpili ZMP-owcy ze szkół szczecińskich. M. in. koło ZMP przy Zasadniczej Szkole Metalowo - Hutniczej zorganizowało wyjazd ponad 300-osobowej grupy młodzieży do zespołu PGR Bątów. Młodzież ta wyrwała i oczyściła buraki z obszaru około 13 ha.

Z pomocą przy wykopkach spieszą także mieszkańcy miast powiatowych. Według danych ORZZ ogółem ze wszystkich miast województwa wyjechało w ub. niedzielę ponad 10 tys. osób.

Ludzie z miast byli serdecznie przyjmowani przez robotników rolnych oraz kierownictwo gospodarstw. Zapewniono pracującym ciepłą strawę, zaopatrzono w narzędzia i w miarę możliwości w ubrania ochronne.

W woj. gdańskim w ostatnich dniach ub. tygodnia zgłosiło się do prac wykopkowych w PGR-ach ok. 600 osób spośród rodzin robotników rolnych oraz z miast. Szczególnie dużą pomoc z zewnątrz otrzymały zespoły PGR Rumia — Zagórze, Prusiewo w pow. wejherowskim oraz Leźno w pow. kartuskim. Jednocześnie trwa pełna mobilizacja załóg PGR-owskich. Z zespołów, które już ukończyły wykopki, wyjeżdżają grupy robotników do gospodarstw, gdzie są trudności z zapewnieniem odpowiednich sił roboczych. Toteż w ostatnich dniach prace wykopkowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w woj. gdańskim posunęły się znacznie naprzód.

Dzięki pomocy organizacji partyjnej i ogniw związkowych, zespół PGR Elbląg na Żuławach osiągnął najwyższy procent wykonania planu wykopków buraków i ziemniaków spośród wszystkich gospodarstw, położonych na depresyjnych terenach żuławskich. Wiele inicjatywy wykazał tu dyrektor zespołu, awansowany niedawno na to stanowisko z mechanika — Timuszkin.

Zarządzenie Ministerstwa PGR w sprawie przyspieszenia wykopków buraków i ziemniaków spotkało się w woj. rzeszowskim z dużym zrozumieniem nie tylko ze strony chłopów, ale również robotników z poszczególnych zakładów pracy.

Wobec opadów śnieżnych, zwłaszcza w podgórskich miejscowościach woj. rzeszowskiego, Państwowe Gospodarstwa Rolne, nie mogąc przeprowadzić wykopków mechanicznie, zmobilizowały w ostatnich dniach do ręcznej pracy wykopkowej blisko 1.500 osób tak, że obecnie przy pracach tych bierze udział przeszło 2.500 osób, rekrutujących się spośród robotników rolnych i ich rodzin oraz chłopów z okolicznych wsi oraz mieszkańców miast.

W akcji wykopkowej wyróżniają się szczególnie powiat Krosno, gdzie w pierwszym dniu po ogłoszeniu zarządzenia do pracy przystąpiło ochotniczo 250 osób oraz powiat Przemyśl, gdzie do wykopków zgłosiło się 600 robotników z różnych zakładów pracy.

W wykopkach buraków i ziemniaków z dużą pomocą spieszy młodzież szkolna. I tak np. 300 uczniów i uczennic Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Rzeszowie wyjechało ostatnio do PGR w Boguchwale i do spółdzielni produkcyjnej w Lutoryżu, gdzie przepracowało jeden dzień przy wykopkach buraków i ziemniaków.

Z Olsztyna donoszą, że w poniedziałek wyjechała do pracy przy wykopkach w PGR-ach młodzież starszych klas szeregu szkół rolniczych w liczbie około 1.500 osób, w tym m. in. z zespołu liceum rolniczych w Karolewie pow. Kętrzyn. Przystąpiło także do pomocy w kopaniu buraków w gospodarstwach państwowych około 1.000 chłopów indywidualnych, którzy zakończyli wykopki we własnych gospodarstwach. Sprawnie przebiega organizacja wyjazdów chłopów do PGR-ów w pow. Giżycko. Grupy chłopów rozpoczęły także pracę w zespołach PGR Balcewo i Ruskowo pow. Ostróda oraz w zespole Susz.

Powiat bydgoski osiągnął 90 procent rocznego planu skupu zboża

(Dokończenie ze str. 1)

Jedną z przyczyn niewykonywania planów zbożowych w lipcu i sierpniu była chaotyczna gospodarka kompletami omłotowymi. W większości gmin i gromad powiatu bydgoskiego Prezydia GRN nie przestrzegały planów omłotowych. Spowodowało to poważne opóźnienie powiatu bydgoskiego w omłóceniu zboża.

ZADANIA POSTAWIONE PRZEZ KOMITET POWIATOWY

Przyczyny niewykonania planów zbożowych w lipcu i sierpniu oraz sposoby usunięcia niedomagań utrudniających realizację planu skupu zboża, omówione zostały na specjalnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego z udziałem sekretarzy KG, przewodniczących Prezydiów GRN, aktywu ZSCh i pełnomocników CUSiK-u. KP postawiło przed gminnymi i gromadzkimi organizacjami partyjnymi, aktywem gminnym zadanie wzmożenia pracy polityczno - wychowawczej, zobowiązało Prezydia GRN do uporządkowania gospodarki kompletami omłotowymi, wytypowania opiekunów na poszczególne gminy i gromady, do codziennej analizy wykonania dziennych planów skupu zboża.

Pełnomocnicy gminni CUSiK-u otrzymali polecenie bezwzględnego sporządzania wniosków o ukaranie opornych kułaków i spekulantów, a kolegia orzekające przy Prezydiach GRN zobowiązano do szybkiego i sprawiedliwego nakładania kar za sabotowanie planów gospodarczych i finansowych.

W celu umożliwienia organizacjom partyjnym korzystania z jak najbardziej skutecznych metod pracy politycznej Komitet Powiatowy postawił przed wszystkimi KG w powiecie bydgoskim za wzór KG w Solcu Kujawskim i Ślesinie, które w oparciu o biedotę stosując szerokie środki oddziaływania politycznego doprowadziły w miesiącu sierpniu i lipcu chłopów swoich gmin do pełnej realizacji miesięcznych planów skupu zboża. Doświadczenia przodujących gmin przeniesione przez aktyw partyjny w przeciągu krótkiego czasu stały się własnością wszystkich gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych w powiecie bydgoskim. Szczególnie szeroko organizacje partyjne oparły swą pracę na doświadczeniach KG w Solcu Kujawskim, który w trosce o pomyślny przebieg realizacji planów zbożowych utworzył w każdej gromadzie specjalne komitety składające się z członków Partii, aktywu gminnego i przedstawicieli organizacji masowych.

Utworzenie komitetów we wszystkich gromadach powiatu bydgoskiego przyczyniło się do zaostrzenia walki o wykonanie dziennych planów skupu zboża i pozwoliło na systematyczną kontrolę pracy Prezydiów GRN i pracowników aparatu skupu. Szeroko upowszechnione zostały również doświadczenia KG w Ślesinie, który zachęcił GRN i organizacje masowe do posługiwania się „Błyskawicami" i gazetkami ściennymi, które z jednej strony wskazywały na przodujących chłopów, przodujące gromady, a z drugiej piętnowały kułaków i spekulantów, zwlekających z odstawą zboża.

PRACA POLITYCZNA ZADECYDOWAŁA

Zadanie postawione przez Komitet Powiatowy ażeby we wszystkich gminach i gromadach nasilić pracę polityczno - uświadamiającą znalazło praktyczne rozwiązanie w uruchomieniu setek agitatorów i wciągnięciu do pracy politycznej chłopów bezpartyjnych.

Komitet Powiatowy szczególną uwagę zwrócił na gminne organizacje partyjne w Mąkowarsku i Wierzchucinie Król., które pracowały zza biurka i nie mobilizowały agitatorów do walki z sabotażem kułackim.

Komitet Powiatowy pomógł KG w Mąkowarsku i Wierzchucinie Królewskim ustawić do pracy agitatorów i szeroko rozwinąć pracę polityczno - uświadamiającą.

Agitatorzy w Mąkowarsku zdemaskowali kułaka - oszusta Czesława Żywerta z Dziedzinka, który zwrócił się do Prezydium z prośbą o przesunięcie terminu sprzedaży Państwu 17 ton zboża, gdyż nie posiada możliwości omłotów. Gdy Prezydium GRN nie wyraziło na to zgody, wówczas kułak, który miał omłócone zboże, zamiast odstawić je Państwu, usiłował sprzedać je w młynie.

Oszustwo kułaka jednak się wydało i kułak został zdemaskowany przed całą gromadą.

Agitatorzy, ażeby wyrwać mniej świadomych chłopów spod wpływów kułackich wskazywali m. in. na inne konkretne przykłady sabotażu kułackiego. Przyniosło to pożądane rezultaty i zmobilizowało ogromną większość opieszałych chłopów do wykonania planów zbożowych.

Szerokie rozwinięcie pracy polityczno - uświadamiającej, bezwzględne łamanie sabotażu kułackiego, skuteczna walka o usprawnienie pracy Prezydiów GRN, pełnomocników CUSiK-u oto najważniejsze czynniki, które zadecydowały o osiągnięciu w 90 procentach planu rocznego skupu zboża przez powiat bydgoski.

* * *

Do 90 procent realizacji planów zbożowych zbliża się już kilka dalszych powiatów naszego województwa. Np. powiaty toruński, wyrzyski, brodnicki, tucholski, wąbrzeski i szubiński dzieli zaledwie kilka procent od osiągnięcia 90 procent rocznego planu skupu zboża.

Osiągnięcie 90 procent w powiecie toruńskim utrudniają takie gminy jak Lulkowo, Rzęczkowo, Żelgno i Chełmno - wieś. W gminach tych omłoty zostały już zakończone, a mimo to jednak część chłopów posiada jeszcze pewne zaległości do wyrównania planu w skupie zboża.

Podobnie przedstawia się sytuacja w powiecie wyrzyskim. Gdy większość gmin wykonała plany, niektórym jak np. Łobżenicy i Nakłu - wsi brakuje zaledwie kilka ton do wykonania gminnych planów skupu zboża.

Organizacje partyjne w odstających gminach powiatu wyrzyskiego, toruńskiego i pozostałych powiatów winny nasilić pracę polityczno - uświadamiającą, a Prezydia Gminnych Rad Narodowych winny wzmóc walkę o ściągnięcie końcówek zbożowych. Przyśpieszy to pełną realizację planów zbożowych w woj. bydgoskim.

(KCh.)

Komunikat Ministerstwa PGR

Z uwagi na niezwykle trudną sytuację na odcinku wykopków buraków cukrowych, należy zmobilizować wszystkie siły, aby wykopki buraków cukrowych zakończyć w ciągu najbliższych dni.

Dlatego też szeroki ogół ludności winien dopomóc przy wykopkach.

Ministerstwo PGR, uwzględniając trudności, wynikające z opadów śnieżnych, postanowiło zarządzeniem z dnia 15 listopada rb.

1. obniżyć o połowę obowiązującą dotychczas normę przy wykopkach buraków,

2. podwyższyć o 100 proc. płace gotówkowe za wykopki buraków.

Oznacza to, że przy plonie do 200 q z ha:

za wyrwanie 1 tony buraków z otrząśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy robotnik otrzymuje 7,50 zł zamiast jak dotąd 3,75 zł, a za 2 tony — 15 zł i bezpłatnie 0,25 kg cukru zamiast dotychczasowych 7,50 zł. Za każdą dodatkową tonę zapłata wynosi 7,50 zł i 12,5 dkg cukru. Tak więc za wyrwanie 4 ton zapłata wynosi 30 zł gotówką i bezpłatnie 0,5 kg cukru, zamiast jak poprzednio 15 zł i 0,5 kg cukru.

Również o 50 proc. zmniejszone zostały normy i o 100 proc. zwiększone opłaty za wykopanie buraków z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki.

Są to warunki bardzo korzystne. Obowiązują one do zakończenia kampanii wykopkowej. Przyczynią się one niewątpliwie do zmobilizowania robotników zatrudnionych w PGR-ach, junaków i junaczek z brygad „SP" oraz ludności wsi i miasteczek do jak najwydajniejszej pracy przy wykopkach.

Ministerstwo PGR liczy na to, że chłopi masowo pomogą w szybkim zakończeniu wykopków.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że te same opłaty przysługują chłopom, skierowanym do PGR-ów przez odpowiednie Rady Narodowe na zasadach odpłatnego szarwarku pieszego. O ile szarwark jest konny, to za wywózkę z pola na twardą drogę przysługuje opłata 20 zł za tonokilometr, a na Żuławach 30 zł za tonokilometr.

Również przy wykopkach ziemniaków i pozostałych okopowych Min. PGR obniżyło normy o połowę, a za jednostkę miary podwyższyło opłatę o 100 proc.

W gromadzie Górny Szpetal powstała spółdzielnia produkcyjna

Decyduje praca polityczna

8 listopada 1952 r. powstała w gminie Fabianki pow. Lipno pierwsza spółdzielnia produkcyjna. Spółdzielnia typu I b powstała w gromadzie Górny Szpetal.

TRUDNY TEREN

Tak się już utarło w powiecie lipnowskim, że o gminie Fabianki mówiono zawsze—trudny teren. Ta nazwa nie przylgnęła do gminy bez powodu. Gmina zawsze była jedną z ostatnich w realizacji obowiązkowych dostaw, zalegała z podatkami, a o spółdzielczości produkcyjnej to podobno trudno tam było w ogóle mówić.

Opinia, jaka przylgnęła do gminy dotyczyła oczywiście również i jednej z jej gromad Górnego Szpetala. Trudny teren mówili towarzysze z Komitetu Gminnego i Powiatowego Partii i niektórym wydawało się to nawet dziwne. Bo i jakże? Wieś w głównej swojej strukturze średniacka, część chłopów to działkowicze, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej. Co więcej, wieś o tradycjach rewolucyjnych — w tych okolicach działała kiedyś komórka KPP-owska, tu były strajki chłopskie, stąd szła pomoc dla rewolucyjnego Włocławka.

We wsi istnieje podstawowa organizacja partyjna, liczy 5 członków. Nie jest to wiele — Szpetal to duża gromada. Niemniej jednak w szeregach organizacji są bojowi, ofiarni towarzysze — Józef Kotowski, były kapepowiec, Józef Tomczak, wzorowy chłop — obywatel. Oprócz organizacji partyjnej jest i organizacja ZSL-owska, większość chłopów skupia w swoich szeregach Związek Samopomocy Chłopskiej.

Są zatem wszelkie dane, żeby wszystko było jak najlepiej. Są wszelkie dane — a jednak coś nie gra.

GENERALNY ATAK NA TRUDNY TEREN

Teren jest trudny, tak stwierdzono już w roku 1950, tzn. w czasie realizacji pierwszych obowiązkowych odstaw. Od tej pory tak już pozostało. Nikt nie zatroszczył się o to, żeby wniknąć głębiej w przyczyny tego stanu rzeczy i przy przeprowadzaniu różnych akcji politycznych z góry zakładano, że tam wyniki będą nikłe.

Aż przyszła kampania wyborcza. W kampanii wyborczej walcząc o doprowadzenie do mas głębokiej i historycznej treści programu wyborczego Frontu Narodowego, jego czołowa siła — Partia krzepła i hartowała się. Organizacje partyjne zdobywały nowe doświadczenia w pracy masowo - politycznej, uczyły się lepiej walczyć, lepiej łamać trudności.

Organizacja partyjna powiatu lipnowskiego postanowiła przypuścić szturm właśnie na pozycje najtrudniejsze.

Na egzekutywie Komitetu Powiatowego stanęła gmina Fabianki. Towarzysze dokonali głębokiej analizy terenu. W świetle jej wyników sprawa jego „trudności" stała się jasna, w świetle jej wyników wyciągnięto należyte wnioski. Na podstawie tej analizy dano szczegółowe wytyczne do pracy członkowi egzekutywy, któremu przydzielono opiekę nad gminą Fabianki, tow. Bogumiłowi Puchalskiemu.

Oto, z jakim rozeznaniem pojechał do gminy tow. Puchalski. Gmina w przeważającej mierze średniacka, częściowo biedniacka, kułacy mniej liczni. Gmina znajdująca się zaledwie kilka kilometrów od Włocławka, a więc podmiejska. Gospodarstwa chłopskie nastawione są w dużej mierze na warzywnictwo, sadownictwo.

W tych ostatnich faktach kryje się już część rozwiązania zagadki. Możliwość dużych dochodów — w średniaku budzi się nieraz ta druga, dusza posiadacza. Dążąc do osiągnięcia jak największych zysków niechętnie patrzy na przemiany zachodzące na wsi, niechętnie patrzy na wszystko co stoi na drodze jego chęci bogacenia się. Tu leży przyczyna faktu, że ciężko mówić i o spółdzielczości produkcyjnej i że źle jest z wywiązywaniem się z obowiązków wobec Państwa. (Co prawda, jeżeli chodzi o tę drugą sprawę, to była i inna przyczyna — chłopi uprawiając warzywa, mało mają zboża. Wprowadzono zatem dla gminy odstawy zamienne).

Tak było ze średniakiem, co zatem jest z biedniakiem, który w przeważającej mierze otrzymał ziemię z reformy rolnej? — Biedniak jest często pod wpływem wrogiej plotki, że między życiem w spółdzielni, a dawną pracą u obszarnika nie będzie różnicy.

Uzbrojony w to rozeznanie, tow. Puchalski poszedł realizować w gminie podstawowe wytyczne — pomóc w pracy Komitetowi Gminnemu Partii, uaktywnić komitety Frontu Narodowego, uzbroić jego agitatorów w argumentację trafiającą i do średniaka i do biedniaka, sięgać do rewolucyjnych tradycji, odizolować od mas chłopstwa pracującego kułaków.

Tym razem nie zakładano z góry słabych wyników, tym razem przeciwnie, zakładano zwycięstwo.

TO NIE BYŁ TRUDNY TEREN, TO BYŁA SŁABA PRACA POLITYCZNA

Tak się zaczęło i taki był początek wielkiej zmiany, jaka dokonała się w Górnym Szpetalu.

Ożywiła się praca Komitetu Gminnego, gdzie od kilku tygodni był nowy sekretarz tow. Edward Osendowski. Tow. Osendowski otoczony opieką Komitetu Powiatowego potrafił wypracować słuszne formy pracy — oprzeć się na szerokim kolektywie, przez co mógł i lepiej pomóc gromadom.

Odbiło się to oczywiście dodatnio m. in. i na pracy org. part. w Górnym Szpetalu. Ożywiła się jej działalność, wzmogła się pomoc dla Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Do domów chłopskich poszli jego agitatorzy — partyjni i bezpartyjni.

Uzbrojeni w odpowiednią argumentację mówili o tym, co władza ludowa dała chłopu, o nowym życiu, które mu przyniosła. Byłym bezrolnym, „parobkom" folwarcznym, mówili o przedwojennej nędzy i poniżeniu, o tym jak obszarnicy bezkarnie deptali godność człowieka. Przypominali makabryczną scenę, scenę, której nie wolno zapomnieć — obszarnik Rutkowski zaszczuł na śmierć psami człowieka, jednego z nich — Tomczaka, który z nędzy poszedł do lasu po drzewo.

Średniakowi przypominali czasy, kiedy on przed wojną nieraz godzinami i na próżno wyczekiwał na rynku na nabywcę swoich produktów, przypominali komornika, który zabierał ostatnią krowę, mówili o dziecku, dla którego nie było faktycznego dostępu do miejskich, średnich szkół, a jeśli się tam przypadkiem dostało, to jako chłopskie, otoczone było pogardą ze strony jaśniepańskich, fabrykanckich, oficerskich synków.

Mówili o dniu dzisiejszym, który stworzyła chłopu Polska Ludowa. O rynku zapewniającym mu zbyt jego produktów — zwiększyła się zdolność nabywcza mas pracujących, rośnie socjalistyczny przemysł, rosną miasta. O szkołach, w których się kształcą ich dzieci, o synu średniorolnego chłopa Cackowskiego, na studiach w ZSRR. O nowych hutach i fabrykach, teatrach i szkołach, w których czeka praca dla tych właśnie uczących się dzieci.

Agitatorzy mówili chłopu o jego obowiązkach wobec Państwa, o tym, że ich terminowa realizacja, to wzrost dobrobytu Państwa. Mówili, że interes Państwa Ludowego splata się nierozerwalnie z interesem narodu — im bogatsze państwo, tym wyższa stopa życiowa mas pracujących. Agitatorzy piętnowali tych, co chcieliby żyć z wyzysku, spekulacji; najważniejszą dla nich sprawą to ich własna kieszeń — Wincenty Wałęsa, Kazimierz Szychmulski...

Zaczęły się rozmowy i o wyższej formie gospodarki — spółdzielczości produkcyjnej.

W początkach października org. part. Szpetal Górny zwołała zebranie, zaproszono i bezpartyjnych przodujących chłopów. Spraw było kilka — szkolenie, realizacja obowiązków. Na tym właśnie zebraniu wystąpił Józef Tomczak — (syn zamordowanego przez obszarnika Tomczaka), który zgłosił propozycję założenia spółdzielni produkcyjnej. Dyskusja była burzliwa, trwała długo w noc...

W Szpetalu Górnym powstał komitet założycielski pod kierownictwem Tomczaka — zgłosiło się trzech partyjnych, dwóch bezpartyjnych.

To był dopiero początek.

Wszyscy członkowie komitetu założycielskiego, to agitatorzy Frontu Narodowego. Swoją pracę agitatorów łączą teraz nierozerwalnie z propagandą spółdzielczości produkcyjnej. Chodzą od domu do domu, rozmawiają, występują w dyskusji na zebraniach Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. W pracy pomaga im aktyw gminny, powiatowy. Długo komentują chłopi wystąpienie na jednym z zebrań, bawiącego w gościnie u brata, gen Turskiego. Gen. Turski to przecież jeden z nich, pamiętają go dobrze — bezrolny, często bezrobotny, robotnik drogowy. Gen. Turski po imieniu przypomina im gorzkie fakty przedwojennego życia, mówi o buncie, który narastał, wybuchał strajkami. Wskazuje na to, co dała im władza ludowa, wskazuje na to, że o jej utrwalenie trzeba walczyć, że chłopu nie wolno stać od tej walki na uboczu. Mówi o socjalistycznej przebudowie wsi, jako drodze do podniesienia dobrobytu Państwa, a więc zarazem i dobrobytu mas pracującego chłopstwa.

Do komitetu założycielskiego zgłosiło się czterech nowych kandydatów, potem znów dwóch.

26 października wieś wzięła stuprocentowy udział w wyborach.

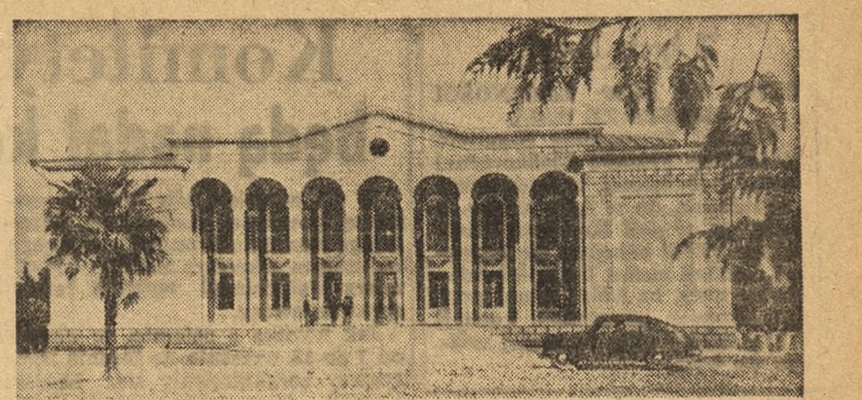
W dwa tygodnie później, 11 listopada odbyło się uroczyste otwarcie spółdzielni produkcyjnej w Górnym Szpetalu, pierwszej spółdzielni w gminie Fabianki.

Gromada Górny Szpetal prawie całkowicie wywiązała się z obowiązków wobec Państwa. Okazało się, że przy należytej pracy politycznej można pokonać trudności.

* * *

Przykład gromady Górny Szpetal, to jeden z wielu przykładów zdobyczy wielkiej kampanii przedwyborczej. Kampania przedwyborcza nauczyła nasze organizacje wielkiej prawdy — nie ma terenów trudnych, jest tylko słaba praca polityczna.

Maria Kędzierska



Dochód kołchozów radzieckich stale wzrasta. Wiele z nich uzyskuje dochody sięgające milionowych sum, które kołchoźnicy obracają między innymi na budowę domów mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej.

W kołchozie im. Berii w okręgu Maharadzewskim (obwód Kutalski) w Gruzińskiej SRR wybudowano ostatnio budynek zarządu kołchozu im. Berii.

NA ZDJĘCIU: Nowy budynek zarządu kołchozu im. Berii. Foto CAF.

Reportaż ze żłobka GZPG

Pracuj spokojnie, mamo!

Mokry śnieg roztapiał się natychmiast w błotniste kałuże. Leokadia Orzechowska przystanęła. Parasol wypadał ze zdrętwiałej ręki, wózek grzązł w błocie i śniegu.

W głębi wózka zapłakało dziecko, ale zaraz umilkło.

— Mamo, w nóżki mi zimno — poskarżyło się starsze i spod parasola, którym Leokadia osłaniała wózek, wyjrzała blada twarzyczka.

Wózek ze skrzypieniem potoczył się dalej...

* * *

— Znam Orzechowską sprzed wojny — opowiada Alfreda Piórkowska, wiceprzewodnicząca rady zakładowej Grudziądzkich Zakładów Gumowych. — Idąc rano do pracy wiozła jedno dziecko pod budą, drugie okrywała parasolem. Nim z ulicy Konarskiego doszła wreszcie do „Gumówki", była ledwo żywa, a przecież czekała ją całodzienna ciężka praca. Taką zmęczoną i wychudzoną będę ją widziała przed sobą całe życie jako symbol doli robotnicy-matki w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Pamiętam również warunki, w jakich przebywały dzieci robotnic w tzw. żłobku fabrycznym. Żłobek ten składał się z jednej izby nędznie wyposażonej. Niemal wszystkie dzieci chorowały na krzywicę, miały wzdęte brzuszki i obrzmiałe twarzyczki. Wychodząc w czasie przerwy do kantyny widziałyśmy te biedactwa wystawione w kojcach przed portierką, zamoczone, brudne, głodne, pozostawione sobie, bez żadnej opieki.

Dziś, kiedy pod fabrykę zajeżdża wygodny autobus, który pod opieką pielęgniarki wiezie dzieci do żłobka, Orzechowska mnie zatrzymuje.

— Patrz — mówi i ciągnie mnie za rękaw. — Przyjechały dzieci! — Potem dodaje cicho: — Pamiętasz?

W gwarze radosnych głosów dziecięcych bledną złe wspomnienia. Czasem tylko jakiś szczegół targnie sercem i na moment wywoła odległy obraz ponurego „Wczoraj".

Na piętrze jednego z budynków administracyjnych Grudziądzkich Zakładów Gumowych mieści się żłobek dla dzieci matek zatrudnionych w tym zakładzie. Dzieci pod opieką pielęgniarki przyjeżdżają wygodnym autobusem już o 5 rano. Jest ich 60, a dzielą się na trzy grupy: do jednego roku, do lat dwóch i trzech.

Troskliwe ręce pielęgniarek przebierają miłych gości w żłobkowe ubranka, przy czym najmłodsi rozkoszują się codzienną kąpielą, a starsi cotygodniową. Potem następuje karmienie i w żłobku na jakiś czas zapada niczym niezmącona cisza. Dzieci śpią. Po przebudzeniu — drugie śniadanie, zabawa, potem obiad, a o 14 znów podjeżdża autobus i mamusie wracają ze swymi pociechami do domu.

Codziennym, nieodzownym gościem domku o miniaturowych białych mebelkach jest doktór Bernard Strahl. Troskliwie bada stan zdrowia swoich małych pacjentów i w miarę potrzeby poleca zażywanie witamin, tranu, a dzieci zagrożone krzywicą skierowuje do naświetlania lampą kwarcową w gabinecie lekarskim żłobka.

W pokoju grupy najmłodszych mały Jurek Dekański nieporadnie wierzga rączkami i nóżkami. Karta zdrowia nad łóżeczkiem wskazuje, że wszystko w najlepszym porządku. Może mama Dekańska spokojnie pracować. Synek czuje się doskonale.

W innym z pokoi, przeznaczonym dla matek karmiących, jest umywalka z bieżącą wodą, waciki, woda borna, odciągacz pokarmu itd. Tutaj młode matki co trzy godziny karmią swoje maleństwa, otrzymując również dodatkowe bezpłatne wyżywienie dla siebie.

Ściany pokoi dla dzieci starszych ozdobił technik Stefan Janowski barwnymi obrazkami ze świata bajek, jest Baba-Jaga, Tomcio Paluch w siedmiomilowych butach, królewna Śnieżka z krasnoludkami, sękata wierzba z ustami wykrzywionymi zdumieniem..., a na dywanie pokrywającym podłogę leżą piłki, koniki i inne zabawki, czasem już nadwyrężone przez częste używanie.

Waldek Studziński siedzi nieśmiało pod ścianą. Podczas, gdy reszta dzieci w najlepsze się zabawia, Waldek, który uczęszcza do żłobka dopiero od trzech dni, walczy z pokusą: włączyć się do kółka na dywanie, czy nie? Najbardziej pociąga go konik na biegunach i kiedy biało ubrana ciocia-pielęgniarka proponuje wspaniałą jazdę na srokatym rumaku, Waldek nie ma już sił się opierać. Dosiada konika, a potem wyciąga rączki, bo „ciocia" rzuca mu piłkę.

Alfreda Piórkowska znowu powraca do wspomnień z dawnej Polski. Pamięta, że przed urodzeniem syna pracowała do piątku, w piątek po południu urodziła, a na przyszły tydzień w środę stanęła do pracy. Nie było wyboru. Trzeba było pracować, bo dziecko chciało żyć. Czy dawano urlopy macierzyńskie, czy zwalniano do karmienia? Skądże znowu! Za bramą czekały kobiety zdrowe i silne. Trzeba było się trzymać pazurami tego kawałka chleba, bo za bramą czaił się głód, nędza i poniewierka.

Piórkowska odwraca głowę do okna. Na tle szarego nieba widnieją kontury nowego budynku. W II kwartale 1952 roku matki pracujące Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego otrzymają nowy żłobek, wzorcowy, w którym znajdzie pomieszczenie 80 dzieci.

Rok 1953. Znowu zaświeci gorące słońce i znowu pojadą dzieci na wycieczki do lasu w Grupie czy Rudniku. Trzeba będzie wytrzepywać z ubranek żółte okruchy ciepłego piasku i cieszyć się małymi krasnalkami, psotnie kryjącymi się za grube pnie drzew.

Jest parę minut po godzinie 14. Spod fabryki rusza autobus z dziećmi. Nic nie szkodzi, że chmurzy się niebo. Dzieci ani nie zmarzną, ani nie zmokną...

W fabrykach pracują ojcowie i matki. Dziś wykonali 120 proc. normy, a jutro wykonają więcej, by więcej było żłobków, w których małe Janki i Danusie przeżyją swój najpiękniejszy okres — dzieciństwo dzieci wolnych ludzi pracy.

Jurek Dekański, Waldek Studziński, Piotruś Żurawski, wszystkie dzieci żłobków i przedszkoli mogą powiedzieć swoim matkom:

— Pracuj spokojnie, mamo! Życie nasze jest jasne i słoneczne.

Irena Malicka

Droga walki o plan roczny

Toruńskiej Fabryki Wodomierzy i Zegarów

Dla załogi Toruńskiej Fabryki Wodomierzy i Zegarów sobota 15. 11. br. była dniem radosnym. Sztandar przechodni wręczony jej za zwycięstwo w II i III kwartale we współzawodnictwie międzyzakładowym placówek Centralnego Zarządu Przemysłu Narzędzi i Przyrządów Mierniczych, to zaszczytne wyróżnienie tym bardziej wymowne, że fabryka w dniu 25. 9. br. wykonała plan roczny, a zaledwie od roku daje nową produkcję, mianowicie zegary.

NIE OD RAZU BYŁO DOBRZE

Gdy przeglądamy bilans roczny wykonawstwa planów miesięcznych, uderza nas fakt, że dopiero od kwietnia br. załoga zaczęła realizować plan asortymentowo i odtąd systematycznie go przekraczać. I tak plan za kwiecień wykonała już w 120 proc., za maj w 125, czerwiec 125 proc. (18. 6. wykonano plan półroczny), lipiec 127 proc., sierpień 121,7 proc., wrzesień 126,6, październik 139,5 proc.

W połowie marca egzekutywa podst. org. part. opracowała szczegółowy plan działania zmierzający do zapewnienia wykonania planowej produkcji; zwołano naradę aktywu partyjno - gospodarczego. Później podobne narady odbyły się w poszczególnych komórkach pracy, celem dokładnego przeanalizowania możliwości działów i brygad produkcyjnych. Robotnicy wskazali wówczas na „wąskie gardła": na odlewnię i dział głównego technologa. Kierownik biura konstrukcyjnego H. Antryb zobowiązał się dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta ulepszyć tzw. warunki zegarów, co pozwoliłoby na pełniejsze wykorzystanie posiadanych maszyn. Zobowiązanie swe kierownik zrealizował przed terminem. „Wąskie gardło" zostało więc usunięte. Majster L. Krzyżanowski z odlewni nie pozostał w tyle. W ramach zobowiązania przeszkolił on w dziale formowania 60 proc. swej załogi. Wzrosła wydajność pracy na tym dziale, wzrosła produkcja; likwidacji uległo i drugie „wąskie gardło".

Załoga dzięki uświadamiającej pracy agitatorów, dzięki podjętym zobowiązaniom zaczęła odtąd systematycznie przekraczać plany produkcji. Odlewnia, która przez długi czas wlekła się w ogonie, po wprowadzeniu w życie racjonalizatorskich wniosków F. Wojnowskiego i S. Pochyły oraz rytmicznej pracy, mogła zameldować już we wrześniu o wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego w 117,3 proc.

DZIELNI RACJONALIZATORZY

Ale nie tylko racjonalizatorzy odlewni przyczyniają się do sukcesów fabryki. Narzędziowcy zastosowując elektro - iskrowe nawęglanie narzędzi węglikami spiekanymi przeszło czterokrotnie przedłużyli żywotność niektórych narzędzi. Na wniosek M. Pawlaka, H. Terlikowskiego i D. Nowaka zastosowano natryskowe malowanie skrzynek, zyskując w ten sposób poważne oszczędności w czasie i materiale. Jeszcze wiosną br. malowanie jednego elementu trwało 5,5 godziny, dziś czynność tę wykonuje się najwyżej trzy czwarte godziny.

Dzięki dobrej pracy komórki wynalazczości, kierowanej przez tow. Wojnowskiego, liczba wniosków racjonalizatorskich wzrasta z miesiąca na miesiąc, podobnie jak i grono osób z odznaką racjonalizatora. Posiadają je m. in. T. Żytkowiak, W. Majewski, K. Góralski, K. Hejnowicz, A. Małkiewicz i wielu innych.

NA WZORACH RADZIECKICH

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, a dokładniej warty produkcyjne podjęte na cześć Zlotu zapoczątkowały stosowanie na szeroką skalę nowych metod pracy, przodujących metod radzieckich zwłaszcza Kowalowa i Żandarowej. Pierwsza, polegająca na badaniu i porównywaniu pracy przodujących robotników, ustalaniu najlepszych metod pracy i szkoleniu pracowników na podstawie wyników tych badań — powszechna jest w odlewni. Stąd jej sukcesy. Metodę Żandarowej przyswoili sobie młodzieżowcy z działu mechanicznego i automatów. Brygada im. J. Marchlewskiego kierowana przez R. Siałkowskiego osiąga ponad 200 proc. normy. K. Dukowski — 180 proc., Książkiewicz 198, Lipertowicz 198 proc.

WYŻSZA WYDAJNOŚĆ PRACY — WYŻSZE ZAROBKI

Dla zapewnienia zwycięskiego wykonania planów, organizacja związkowa rozwija najrozmaitsze formy współzawodnictwa, pobudza inicjatywę robotników do ulepszania metod i organizacji pracy, do walki o oszczędność i podniesienie jakości produkcji. Przodujący tokarz C. Książkiewicz wprowadził metodę szybkościowego skrawania, co w konsekwencji spowodowało wprowadzenie szybkościowej obróbki na innych stanowiskach przy wykorzystaniu pełnej mocy obrabiarek, bez specjalnego przystosowania maszyn. Majstrowie i brygadziści, tacy jak E. Chełminiak, T. Rygielski, C. Olszewski, L. Krzyżanowski roztoczyli troskliwą opiekę nad swymi pracownikami doszkalając ich bezpośrednio przy warsztacie. Znalazło to swój wyraz we wzroście wydajności pracy, wzroście, który w porównaniu z rokiem ubiegłym wyraża się cyfrą 180 proc. Wpłynęło to na wzrost zarobków robotników. W zakładzie tym poważnie wzrosła również ilość prac znormowanych. Wynosi ona 79 proc.

DOSZKALANIE ZAWODOWE

Tak organizacja partyjna, jak i związkowa potrafią skupiać uwagę załogi na zagadnienia węzłowe. Bez postępu technicznego nie ma sukcesów. Aby więc opanować nową technikę i móc się nią jak najlepiej posługiwać rada zakładowa, kierowana przez tow. Zenona Sosnowskiego zorganizowała masowe szkolenie zawodowe. Kurs kontroli technicznej prowadzi B. Maczkowski (uczestniczą wszyscy pracownicy tego działu), kursem tokarzy i frezerów kieruje L. Baranowski (40 osób), zegarmistrzowskim dla 12 osób Z. Czekaj, a księgowości M. Czarzyński.

Oprócz tego wielu techników kształci się w Wieczorowej Szkole Techników. Np. tow. H. Grzywacki po ukończeniu technikum pełni dziś funkcję głównego inżyniera. Tow. Grzywacki jest także opiekunem klubu racjonalizacji. Sam usprawnił szereg procesów produkcyjnych w fabryce. T. Żytkowiak, były tokarz, po uzyskaniu dyplomu technika i wykazaniu się dużymi postępami w dziedzinie opanowania nowej techniki awansował na starszego inżyniera. B. Wyżlic dokształcał się sam, korzystając z pomocy kolegów. Dziś jest głównym mechanikiem. Prymus Szkoły Wieczorowej S. Wiskirski, jako kierownik oddziału produkcyjnego wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków, podobnie jak H. Bruszkowski, kierownik biura normalizacji.

Warto podkreślić, że Toruńska Fabryka Wodomierzy i Zegarów sprawuje szefostwo nad Zasadniczą Szkołą Metalową w Toruniu, z której czerpie kadry przyszłych swych pracowników.

WALKA O JAKOŚĆ

Aktywność robotników, ich twórcza inicjatywa znalazły dobitny wyraz w zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta, święta 1 Maja, Święta Odrodzenia, XIX Zjazdu KPZR, wyborów do Sejmu oraz 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. Cała załoga wciągnięta została do walki o ulepszenie organizacji pracy, udoskonalenie techniki i podnoszenie produkcji. Podejmowane zobowiązania były szeroko omawiane w grupach partyjnych i związkowych oraz na ogólnych zebraniach załóg. Różna była treść tych zobowiązań, różne metody i drogi ich realizacji. Głównie dotyczyły zwiększenia produkcji i poprawy jej jakości poprzez kontrolę jakości w poszczególnych fazach.

Walka o jakość zainicjowana przez kontrolera C. Górzyńskiego daje dobre rezultaty. Wystarczy stwierdzić, że fabryka nie otrzymuje i nie otrzymywała zwrotów ani reklamacji. Brygadzista E. Żuchowski, który na dziale mechanicznym tolerował i tuszował brakoróbstwo, a nawet namawiał pracowników, aby wyrabiali jak najniższą normę — został przez załogę zdemaskowany i usunięty z zakładu.

BY UŁATWIĆ PRACĘ

W takim zakładzie, jak Toruńska Fabryka Wodomierzy i Zegarów nie wiele jest czynności pracochłonnych. Ale i aby te wyeliminować, planuje się w przyszłym roku założenie wind oraz zastosowanie elektrycznych wózków transportowych. Projekty opracowali H. Bruszkowski oraz H. Grzywacki.

Cała załoga z uznaniem podkreśla, że walkę o przedterminowe wykonanie planu miała ułatwioną m. in. na skutek uniknięcia zahamowań w produkcji. Zaopatrzeniowcy spisali się jak to mówią na medal. Tow. W. Gumowski, kierujący tymi sprawami pracował ściśle według planu operatywnego, a napotykane trudności, przełamywał przy wydatnej pomocy podst. org. part. i jej sekretarza Ludwika Szajbacha.

W ogóle podst. org. part. wykazuje od roku wzmożoną aktywność, co znalazło m. in. swój wyraz we wzroście uświadomienia politycznego załogi, w jej zobowiązaniach na cześć wielkich rocznic i wydarzeń politycznych, w przedterminowym wykonaniu przez nią zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Podczas kampanii wyborczej towarzysze z Toruńskiej Fabryki Wodomierzy i Zegarów opiekowali się Obwodowym Komitetem Frontu Narodowego, działającym na terenie ogródków działkowych na Bielanach, działali wśród działkowiczów jako agitatorzy. Na fali tej aktywności wyrośli nowi przodownicy pracy, nowi działacze polityczni, m. in. technik E. Śmigielski, T. Kruszewski, C. Książkiewicz. Zostali oni kandydatami do Partii.

BY SPROSTAĆ NOWYM ZADANIOM

Nowe zadania, jakie stają przed dzielną załogą Toruńskiej Fabryki Wodomierzy i Zegarów wymagają od jej dyrekcji, rady zakładowej i podst. org. part. pracy po nowemu. Przede wszystkim należy zapoznać załogę z przebogatą problematyką XIX Zjazdu KPZR nie tylko za pośrednictwem radiowęzła, ale przede wszystkim poprzez agitatorów wszechstronnie przeszkolonych przez podst. org. part. na specjalnych seminariach. Pracę polityczną trzeba łączyć z dalszą walką o plan, walką o oszczędność metali kolorowych, która szwankuje w zakładzie. Wskazane jest dokładne opracowanie nowych racjonalnych norm zużycia materiałów i surowców deficytowych.

Warto także pomyśleć nad tym, by przy obecnym parku maszynowym podnieść produkcję przez pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, wreszcie roztoczyć troskliwszą opiekę nad zatrudnioną młodzieżą i kobietami, którzy tak wspaniale wywiązali się i wywiązują z zadań zawodowych i powierzanych im prac społecznych i politycznych. Z tego naprawdę licznego aktywu bezpartyjnego, jakim dysponuje Toruńska Fabryka Wodomierzy i Zegarów, z tej bojowej armii obrońców pokoju, walczących w szeregach Frontu Narodowego o lepsze jutro naszej Ojczyzny wybrać winna podst. org. part. najlepszych, jako kandydatów do Partii.

(HJ)

Z życia Partii

ODPRAWA EKIP ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 16, w sali Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się odprawa komisji ruchu łączności miasta ze wsią, na którą winni przybyć wszyscy członkowie komisji i kierownicy ekip łączności miasta ze wsią.

X sesja MRN

(b) W dniu wczorajszym rozpoczęła się X sesja Miejskiej Rady Narodowej. Otwarcia sesji dokonał wiceprzewodniczący Prezydium MRN — Stanisław Januszewski. Po sprawach porządkowych wiceprzewodnicząca Prezydium MRN — Eugenia Furmaniakowa odczytała sprawozdanie z całokształtu działalności gospodarczej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Dziś, w drugim dniu sesji omówione zostanie sprawozdanie z realizacji zadań produkcyjno - usługowych spółdzielczości pracy na terenie naszego miasta, sprawozdanie Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego z realizacji planów gospodarczych oraz powołana zostanie Miejska Komisja do Spraw Komitetów Blokowych.

Szczegóły podamy w jednym z następnych numerów.

—o—

Krystyna Jastrzębska gra koncert Czajkowskiego

(B) Trzeci wieczór Miesiąca Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej przyniesie w programie utwory Glinki, Czajkowskiego i Szostakowicza. Solistką wieczoru będzie **Krystyna Jastrzębska**, która wykona piękny koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego. Powtórnym wydarzeniem artystycznym będzie wykonanie V Symfonii **Dymitra Szostakowicza**.

Koncertem, który odbędzie się w piątek, dnia 21 listopada o godzinie 19.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej, dyrygować będzie **Olgierd Straszyński**.

Ważne abonamenty A.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-05. Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-88. Dział rolny 47-66. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i informacji [illegible]. Sekretariat Redakcji 47-89.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 36-79.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-08 i 48-58.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Centrala 27-00. Prenumerata zbiorowa 19-51. Sprzedaż [illegible] 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna 19-50. Reklamacje: Centrala 27-00 wewn. 07.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-11257

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form 75/115.5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Komitety Frontu Narodowego będą nadal kontynuować swą działalność

W ub. niedzielę odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, na którym sekretarz MKFN — Kazimierz Maludziński wygłosił referat sprawozdawczy.

Jak wynika z referatu, w okresie od 7 do 13 września na terenie Bydgoszczy zorganizowały się: Miejski Komitet, trzy dzielnicowe (w dzielnicach Szwederowo, Kolejowa i Fabryczna), 67 obwodowych oraz 175 zakładowych komitetów Frontu Narodowego. W skład wszystkich tych komitetów weszli ludzie wyróżniający się swą patriotyczną postawą — partyjni i bezpartyjni.

Do zadań Miejskiego Komitetu należało zorganizowanie pracy agitatorów Frontu Narodowego oraz pomoc w pracy dzielnicowych, obwodowych i zakładowych komitetów. Pomoc i współpraca Miejskiego Komitetu ze wszystkimi mu podległymi komitetami, polegająca na wyznaczaniu prelegentów, organizowaniu wieców, spotkań z kandydatami na posłów, zebrań i prelekcji przyczyniły się do usprawnienia pracy i wzmogły w dużym stopniu operatywną działalność terenowych komitetów Frontu Narodowego.

W pracach komitetów terenowych między innymi wyróżnili się: kierownik pracy masowo-politycznej w dzielnicy Kolejowa Rapałowa, która umiała od samego początku właściwie zorganizować pracę, kierownik pracy masowo-politycznej dzielnicy Szwederowo Kielak, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego — Grzeszczak oraz wielu członków, agitatorów i aktywistów Frontu Narodowego, którzy swoją patriotyczną, aktywną pracą przyczynili się do zwycięstwa Frontu Narodowego w dniu wyborów.

Praca masowo-polityczna koncentrowała się głównie w obwodowych komitetach. Ogółem w akcji wyborczej w mieście Bydgoszczy brało udział około 18 tys. agitatorów.

Praca agitatorów polegała głównie na popularyzowaniu programu wyborczego Frontu Narodowego. Agitatorzy interesowali się również sprawami bytowymi wyborców i nieraz w sprawach tych przychodzili z pomocą.

Do wyróżniających się agitatorów należą między innymi: Felicja Głowacka, Julian Kluza, Jan Fiałkowski, Stefan Charamza, Edmund Jaworski i wielu, wielu innych.

Na terenie miasta komitety Frontu Narodowego przeprowadziły wiele imprez o charakterze masowym, mających za zadanie spopularyzowanie programu Frontu Narodowego i zapoznanie wyborców z życiorysami kandydatów na posłów.

Ogółem odbyło się 18 spotkań z kandydatami na posłów, 5 wieców, 115 większych imprez i zgromadzeń, pięć konferencji, 2 odczyty lektora KC PZPR i wiele innych imprez, zorganizowanych przez obwodowe i zakładowe komitety.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również wystawy zorganizowane na naszym terenie, które ściągały codziennie setki osób.

Stwierdzić należy, że mimo szeregu braków i niedociągnięć, uwidaczniających się szczególnie w pierwszym okresie, praca wszystkich komitetów i agitatorów zmobilizowała społeczeństwo naszego miasta do gremialnego udziału w głosowaniu.

Obecnie należy w dalszym ciągu rozwijać twórczą inicjatywę mas, która znalazła swój wyraz w czynie przedwyborczym. Należy w dalszym ciągu upowszechniać nowe formy współzawodnictwa i nowe metody organizacji pracy w produkcji, stawiać zadania agitatorom Frontu Narodowego, którzy wzięli udział w okresie kampanii wyborczej.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem — mówcy zgodnie podkreślali konieczność kontynuowania działalności komitetów Frontu Narodowego.

Zadanie nasze, to przedterminowe zrealizowanie Planu 6-letniego. Komitety winny dalej pracować, opierając się na dotychczasowych osiągnięciach. Wyraża to uchwała, podjęta przez zebranych na zakończenie posiedzenia, która stwierdza m. in.: „Miejski, Dzielnicowe i Obwodowe Komitety Frontu Narodowego kontynuują swoją pracę przez dalsze umacnianie jedności narodu i mobilizowanie do pracy nad realizacją programu Frontu Narodowego, pogłębianie braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz solidarności z całym obozem pokoju".

Komunikat
Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia wykładowców szkolenia partyjnego w Bydgoszczy, że seminaria na temat XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (część II — Sytuacja wewnętrzna Związku Radzieckiego) odbędą się w następujących dniach:

18. XI. godz. 17 seminarium dla wykładowców kursów podstawowych i szkół politycznych z Dzielnicy Fabrycznej.

19. XI. godz. 17 seminarium dla wykładowców kursów podstawowych i szkół politycznych z Dzielnicy Kolejowej.

21. XI. godz. 17 seminarium dla wykładowców kół studiowania życiorysu Towarzysza Stalina i kierowników grup samokształcenia z miasta Bydgoszczy, dla wszystkich dzielnic.

Biblioteka Miejska w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(b) W ogólnokrajowym konkursie o tytuł najlepszej biblioteki w Polsce udział bierze również Biblioteka Miejska w Bydgoszczy. Włączyła się ona także do prac związanych z obchodem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Pracownicy biblioteki opracowali bogaty i różnorodny program, mający na celu zapoznanie jak najszerszych warstw społeczeństwa z osiągnięciami Kraju Rad.

W 24 placówkach biblioteki, znajdujących się na terenie miasta, organizowane są pogadanki na temat stałego wzrostu życia kulturalno - oświatowego i gospodarczego Kraju Rad. Zagadnieniom tym poświęcone są również liczne wystawy i gazetki ścienne.

Biblioteka Centralna, jej filie i punkty terenowe prowadzą ponadto szeroką akcję popularyzacji książki radzieckiej. Księgozbiór uzupełniony został nowymi pozycjami dzieł klasyków marksizmu - leninizmu. Biblioteka posiada także wiele pozycji z literatury zawodowej, podkreślającej osiągnięcia techniki radzieckiej.

W pracowni naukowej Biblioteki Centralnej organizowane są odczyty. Przed kilku dniami np. prof. dr L. Zembrzuski mówił o współczesnych zdobyczach nauki radzieckiej.

Jednocześnie w ramach imprez Miesiąca w czytelni dla dzieci i młodzieży przy ul. Świętojańskiej 22 urządzone zostały akademie. Część artystyczną akademii wykonały dzieci, korzystające z czytelni oddziału I i V.

W ramach łączności miasta ze wsią — Biblioteka Miejska opiekuje się biblioteką PGR-u.

Biblioteka planuje w miesiącu grudniu nast. prace: we wszystkich wypożyczalniach, czytelniach i punktach urządzone zostaną wystawy poświęcone historii ruchu robotniczego i walk proletariatu miast i wsi. Pracownicy sporządzą okolicznościowe gazetki i wygłoszą pogadanki, ponadto w pracowni naukowej Biblioteki Centralnej odbędzie się wieczór literacki.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

POMORZANIN — „Gest babuni Jagi" (godz. 15.45, 18 i 20.15).
POLONIA — „Gest baby Jagi" (godz. 17 i 19.15).
ORZEŁ — „[illegible]" (godz. 17 i 19).
WOLNOŚĆ — „Samotny żagiel" (godz. 16, 18 i 20).
GRYF — „Maszeńka" (godzina 16, 18, 20).
BAŁTYK — „Radziecki Kazachstan" (godz. 17 i 19).
MIR — „Opowieść o prawdziwym człowieku".
ROZMAITOŚCI — „Radziecki Tadżykistan" (w godz. od 16 do 23).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
„Klub kawalerów" (godz. 19).

TEATR MŁODEGO WIDZA
nieczynny.

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

„Plastycy Pomorza o Związku Radzieckim" oraz „Twórczość Gogola w oczach plastyków rosyjskich i radzieckich".

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 15 bm. godziny 22 do soboty, dnia 22 listopada br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 15 — Pl. Boh. Stalingradu 1, tel. 19-31. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść, stały dyżur nocny pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Ze sportu

O przełom w dziedzinie kultury fizycznej i sportu

W „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł tow. A. Starewicza, którego tematem jest aktualna sytuacja w sporcie polskim. Ponieważ artykuł ten posiada ogromne znaczenie dla dalszej pracy wszystkich działaczy sportowych jak i czynnych sportowców drukujemy jego fragmenty.

Postępy jakie notujemy w rozwoju kultury fizycznej i poziomie sportu nie odpowiadają ani zadaniom ani możliwościom, jakie władza ludowa stworzyła dla upowszechnienia kultury fizycznej i rozkwitu sportu polskiego. Rozwój kultury fizycznej i poziom sportu pozostają wciąż w tyle za ogólnym rozwojem kraju, postępują żółwim krokiem naprzód, nie zaspakajając rosnących potrzeb i wymagań naszego społeczeństwa, a w szczególności naszej młodzieży — pisze tow. A. Starewicz.

Tempo umasowienia ruchu sportowego jest wybitnie niedostateczne. W zrzeszeniach związków zawodowych zorganizowanych jest ponad 400 tysięcy sportowców czyli około 10 procent członków tych związków. Plany w dziedzinie umasowienia sportu, aczkolwiek często skromne i mało mobilizujące, nie są realizowane, a przynależność do zrzeszenia sportowego często ma charakter formalny. Na wsi liczba członków LZS wynosi ponad 300 tysięcy osób, co jednak daleko nie odpowiada możliwościom i potrzebom. Aktywność sportowa wielu zespołów wiejskich jest nikła. W szkolnictwie liczba członków szkolnych kół sportowych nie sięga 10 proc. uczniów. **Poziom naszego sportu podnosi się zbyt powoli, a w niektórych dziedzinach nie notujemy żadnej poprawy.**

Zdobywanie odznaki SPO, będącej nie tylko dźwignią upowszechnienia sportu, ale również dźwignią podnoszenia jego poziomu, realizowane jest w sposób powolny, często formalny, bez należytej kontroli kierownictwa. Plan w tej dziedzinie na rok 1952 jest wykonywany znacznie gorzej, niż w roku ubiegłym. II stopień SPO nie jest jeszcze w ogóle wprowadzony w życie. A przecież zdobycie odznaki SPO może i powinno stać się sprawą ambicji całej naszej młodzieży.

Wciąż jeszcze na rozwoju naszego sportu ciążą stare, szkodliwe tradycje. Zbyt często jednostronne zainteresowanie piłką nożną powoduje, że w zrzeszeniach lekceważone są i zaniedbywane inne dyscypliny sportu, jak np. lekkoatletyka, szermierka, łyżwiarstwo, a przede wszystkim masowe uprawianie gimnastyki przez członków organizacji sportowych jako podstawy wszystkich dyscyplin sportowych.

Na poziomie naszego sportu wciąż jeszcze odbija się ujemnie brak systematycznej pracy ideowo - wychowawczej wśród czołowej kadry sportowej oraz w szeregach organizacji i wśród działaczy sportowych — czytamy dalej w artykule tow. Starewicza. Wciąż jeszcze zamiast ducha zdrowego współzawodnictwa, dają o sobie znać szowinizm klubowy i kaperownictwo. Na boiskach i stadionach trafiają się jeszcze co pewien czas wypadki chuligańskich wybryków.

Przygotowanie kadr sportowych nie odpowiada naszym zadaniom w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej ani ilościowo, ani jakościowo. Bez kadr, instruktorów i trenerów nie może być mowy o upowszechnieniu sportu i o podnoszeniu jego poziomu. Plan szkolenia instruktorów i organizatorów sportowych na rozmaitych krótkoterminowych kursach jest realizowany zaledwie w połowie, przy czym zdarza się, że kursy te traktowane są jako atrakcyjne spędzenie czasu na koszt Państwa. Niedostateczna jest mobilizacja szerokiego aktywu do dobrowolnej, społecznej pracy w ruchu sportowym, której wielkie znaczenie podkreśliła uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Na ruchu sportowym ciąży od góry do dołu biurokratyzm wielu ogniw państwowych i związkowych, powołanych do kierowania sportem zastępowanie działaczy przez urzędniczy aparat, hamowanie społecznej inicjatywy i lekceważenie roli aktywu społecznego.

Te niebezpieczne tendencje cechowały w szczególności GKKF i niektóre terenowe Komitety Kultury Fizycznej, co spowodowało, że wielu cennych, pełnych gorącego zapału działaczy sportowych, odsunęło się od aktywnej i pozytywnej pracy w ruchu sportowym.

Dość liczne kontakty ze sportowcami innych krajów, w szczególności ze sportem ZSRR i krajów demokracji ludowej nie są dostatecznie wykorzystywane do podnoszenia poziomu naszego sportu. Wyjazdy z ekipami za granicę traktowane są przez niektórych pracowników GKKF i działaczy sportowych nie jako źródło praktycznych doświadczeń, nauki, lecz jako turystyczna rozrywka. Ogromna pomoc okazywana naszym sportowcom przez sportowców radzieckich, którzy dzielą się z nami po bratersku swymi doświadczeniami, nie została w należytym stopniu wykorzystana przez kierownictwo GKKF dla podniesienia poziomu polskiego ruchu sportowego.

Czas położyć kres niedocenianiu i lekceważeniu ruchu sportowego, które cechują jeszcze pracę wielu ogniw ZMP, związków zawodowych, Rad Narodowych, organizacji partyjnych. Jedynie stała i głęboka praca polityczna i organizacyjna ZMP-owców oraz ich osobisty udział w ruchu sportowym, jedynie ciągła troska związków zawodowych o umasowienie zrzeszeń o rozbudowę, uaktywnienie kół sportowych o stworzenie im należytych, materialnych warunków rozwoju pozwolą szybko przezwyciężyć braki i zaniedbania rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Mamy wszystkie warunki ku temu, aby szybko i do końca przezwyciężyć zacofanie w dziedzinie kultury fizycznej, otrzymane przez nas w spadku po reakcyjnych rządach przedwrześniowych. Mamy wszystkie warunki na to, aby ogarnąć ruchem sportowym miliony ludzi, a przede wszystkim całą młodzież polską w mieście i na wsi, podnieść poziom kultury fizycznej narodu.

W końcu swego artykułu tow. Starewicz cytuje słowa Prezydenta Bieruta, który mówi:

„Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonania wielkich zadań, stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmacniania siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej".

Narciarze NRD i Węgier trenować będą w Polsce

WARSZAWA. W mającym się odbyć w grudniu br. w Zakopanem narciarskim obozie kadry narodowej wezmą udział również zawodnicy NRD i Węgier.

Obóz ten jest pierwszym etapem przygotowań do Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, które rozegrane zostaną w dniach 15—22 lutego 1953 r. w Austrii.

Stal — Repr. LZS 5:3

Przebywająca na obozie kondycyjnym w Toruniu kadra zapaśnicza Ludowych Zespołów Sportowych rozegrała w Bydgoszczy mecz towarzyski z miejscową Stalą. Zapaśnicy wiejscy wypadli na tle Stali zupełnie dobrze, osiągając 3 zwycięstwa.

Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu zawodnicy LZS): Kapuła przegrał z Wittem II, Piechała uległ Kitowskiemu, Próchniewicz zwyciężył Witta I, Wybraniec pokonał Świderskiego, Stajara położył na łopatki Wąsowskiego, Maciończyk położył na łopatki Piążka, Korduła uległ przed czasem Patockiemu, Malcharek położył Bulińskiego. (P)

Gwardia (Bdg) — Stal (Ostrów) 33:21 na żużlu

POZNAŃ. Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozegrano w Krotoszynie mecz żużlowy między ligowymi zespołami Gwardii (Bydgoszcz) i Stali (Ostrów). Zwyciężyła Gwardia 33:21. Najlepszy czas dnia uzyskał Bonin (Gwardia) 1:23,9, który również dla swoich barw zdobył maksymalną ilość punktów — 9.

W kilku wierszach...

W środę rozpoczynają się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo miasta w szachach. W meczach finałowych spotkają się Spójnia, Ogniwo I i II, Stal przy ZWSI.

* * *

Członkowie sekcji kolarskiej Gwardii zbiorą się, dziś we wtorek na walne zebranie, które odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego 2 o godz. 18.00.

* * *

Sekcja wioślarska ZS Stal przeprowadza treningi w basenie zimowym w każdy poniedziałek i czwartek dla kobiet, oraz we wtorki i piątki od godziny 18 dla mężczyzn. Zebranie zarządu sekcji wioślarskiej odbędzie się w środę 19 bm. o godzinie 19.30.

* * *

23 bm. rozpoczynają się półfinały mistrzostw województwa w koszykówce mężczyzn. W rozgrywkach weźmie udział 15 drużyn z Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Grudziądza, Chojnic, Aleksandrowa, Chełmna i Włocławka. Spotkania przeprowadzone zostaną w czterech grupach systemem każdy z każdym.